Nro 555

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Niedziela dnia 3 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 6.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Prawo na sessji izb połączonych dnia 1go lipca uchwalone.

Izba senatorska i izba poselska. — Na przedstawienie Rządu Narodowego, po wysłuchaniu zdania kommissji sejmowych, zważywszy: iż zbyt wielka stósunkowa ilość biletów pięćdziesięciozłotowych, jest powodem załamowania handlu i sprawia znaczne w codziennych stosunkach niedogodności, uchwaliły i uchwalają co następuje: — Art. 1. Rząd Narodowy upoważni Bank Polski do wybicia i wypuszczenia pod ścisłym nadzorem kommissji umorzenia, biletów jednozłotowych i dwu-złotowych za summę złp. 10 miljonów. Bilety jedno i dwu-złotowe, równie jak inne bilety kassowe i bankowe na monetę brzęczącą przez kassę banku na każde żądanie wymienionemi będą. — Art. 2. W miarę wypuszczenia nowych biletów, Bank Polski oddawać będzie kommissji umorzenia długu krajowego, wyrównywającą ilość w biletach bankowych 50 złotowych, które w obec kommissji umorzenia publicznie spalone będą. — Art. 3. Członkowie banku odpowiedzialni będą z osób i majątków, jeśliby dopuścili, aby ogólna summa biletów bankowych, biletów kassowych, tudzież jedno i dwu złotowych, przenosić miała uposażenie banku dzisiejsze, lub później powiększyć się mające. Do równej odpowiedzialności pociągnieni będą członkowie kommissji umorzenia, gdyby takowe wykroczenie przeciw prawu z ich wiedzą nastąpiło. — Art. 4. Wykonanie niniejszego prawa poleca się Rządowi Narodowemu.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Odebrano z Wiédnia wiadomość, że adjutant Sebastianiego przybył tam nader spiesznie z ważnemi poleceniami. Wszystko zapowiada ścisłą jedność gabinetów francuzkiego i angielskiego: a bliskie do nich przystąpienie Austrji. Nikt już nie wątpi, że sprawa Polski skutecznie zacznie być wspiéraną. Przybył także do Wiédnia jenerał Orłów, ten który był niedawno w Berlinie. Rossja widzi niebezpieczeństwo: używa ostatecznych środków. Co znaczy to *włóczenie się* (przepraszamy za wyraz), od dworu do dworu?.. Nie możemy, jak najlepsze ztąd brać nadzieje!..

Przybyło już do Warszawy sześciu lekarzy, wysłanych przez rząd francuzki, dla badania cholery pod względem naukowym.

W Londynie i Hamburgu podniosły się papiéry z wiadomością o śmierci Dybicza.

(A. n.) W pułku 1 jazdy Kaliskiéj jeszcze od czasu batalji Grochowskiéj jest mała dziurka: łatka na nią znajduje się przy ulicy Senatorskiéj pod Nro 467 lit. B. w officynie na 1szém piętrze. J. N. S.

Numer pierwszy pisma treści politycznéj i historycznéj p. t: *Wolny Polak*, przez Xawerego Bronikowskiego wydawanego, wyszedł z druku. Znajduje się w nim artykuł: *Jaki będzie koniec naszéj wojny?* Exemplarz kosztuje zł. 1 i sprzedaje się przy ulicy Krak. Przedmieście w kantorze bióra informacyjnego, w handlu Magnusa, przy ulicy Miodowéj i u Ciechanowskiego przy ulicy Podwale. Na prowincji za-

pisywać można na wszystkich pocztamtach, exemplarz po zł. 1 gr. 15.

W miejsce Jankowskiego, dowodzić będzie korpusem jenerał Rybiński.

Wkrótce wychodzić zacznie pismo perjodyczne, treści politycznéj, pod tytułem: «Niepodległość.»

Rząd angielski cofnął pozwolenie, jakie dawniéj był udzielił uczniom, marynarki, rossyjskim, udania się z wielką flottą do *Spithead*. Ta okoliczność sprawiła mocne wrażenie.

Gazeta hamburgska zapewnia, że dom handlowy londyński *Ward*, podjął się znacznéj pożyczki dla Polaków.

—Dnia wczorajszego w połączonych izbach sejmowych, potwierdzono wybór z powiatu Rowieńskiego, województwa Wołyńskiego, Stanisława hr. Worcella, dobrze sprawie ojczystéj zasłużonego. Ta okoliczność dała powód prezydującemu w senacie, wojewodzie Kochanowskiemu do zrobienia wzmianki, iż należałoby ściśléj wybory z zabranych prowinncji miarkować: Izby zdecydowały, że wybory te są tylko tymczasowe, dopóki województwa z całą spokojnością i swobodą nie odbędą wyborów. Kasztelan Niemcewicz, pięknie w téj materji przemówił. Pan Dębowski zwrócił uwagę rządu, na wiele młodzieży tułającéj się po miastach: ażeby ją brać do wojska, lub znaglić jak żydów do opłaty rekrutowego. Dep. Klimuntowicz powstawał na policją za drożyznę wiktuałów i mięsa w stolicy, tudzież z powodu niedozoru nad kobietami: skończył wzywając aby wojsko w marszu dobrze w żywność opatrywano. Minister skarbu, wprowadził projekt do prawa, obowięzującego majętniejszych obywateli, do zapłacenia niewielkiego podatku w kruszcu: dla zasilenia mennicy srebrem. Po dyskussjach niedługich, a mianowicie po rozebraniu kwestji rzuconéj przez dep. Krysińskiego: czyby wprzód nienależało urządzić podatku patentowego, izby prawie jednomyślnością, przyjęły zasadę projektu; szczegółami zaś zajmą się na najbliższéj sessji. Wyznaczono potém kommissję do rozpoznania ważności wyborów województwa Podolskiego i Kijowskiego, złożoną z wojewody Kochanowskiego, kasztelanów Sierakowskiego, posłów Wężyka i Godebskiego. Poseł Chełmicki złożył u laski dwa projekta: o odebranie pensji jenerałom bez służby: i zmniejszenie pensji wszystkim biorącym więcéj jak 6000 zł. Poseł Jędrzejowski Jan hrabia Leduchowski złożył swoję dostojność prosząc aby izby nowe wybory w całym kraju nakazały.

Posłowie na sejm z zabranogo kraju.

Niektóre pretensje.

Są chwile, w których obojętne milczenie staje się zbrodnią; są prawdy bardzo widoczne, które jednak dopiéro poruszone, na jaw wychodzą. Wielu nie mogło sobie wytłómaczyć, poróżnienia zeszłego ministerjum, wszystkich powodów do namiętnego popiérania reformy rządu, wstrzymania rozpraw nad projektem o polepszeniu losu włościan, i tworzenia w izbach pewnego rodzaju stronnictw, których wszakże w obecnych wielkich czasach unikać należało: a przecież nic łatwiejszego, jak wytłómaczyć sobie to wszystko. Każde dotknięcie stosunków teraźniejszego szczupłego, tak zwanego królestwa, z prowincjami zabranemi: Litwą, Żmudzią, Wołyniem i Podolem, wskazywało jasno prawdę.

Jest u nas pewien rodzaj ludzi, których kiedyś nazwaliśmy może mniéj przyzwoicie i sprawiedliwie, *federalistami*, *koterją kanapową*. Tym ludziom zdaje się, że niektóre prawdy tak prawa publicznego jak cywilnego, jakie zdobyła nowsza cywilizacja, a z nią idąca razem i Polska; mniéj są dogodne dla ich usposobienia, ich nawyknień, ich uczuć, ich widoków, życzeń, wyobrażeń, pretensyj: a tém samém i dla szczęścia ojczyzny. Chcą więc budowę towarzyskiego bytu odnowić, podług swoich ulubionych wyobrażeń i pretensji, a do tego służy za pozór bardzo korzystnie, wielkie słowo: *Narodowość*, i bliskie połączenie się z zabranemi prowincjami. Usiłują oni, a przynajmniéj niezręczność ich postępowania tak wierzyć każe; usiłują oni, nie wiedząc może o tém, cofnąć naród w tył, zamiast go posunąć naprzód: a tak być zawsze musi, gdzie w rozwi-

janiu kardynalnych żywiołów towarzyskich, trzymamy się uczuć, a nie zasad.

W dzisiejszéj walce, bezwarunkowo dąży Polak do połączenia się z ujarzmionymi braćmi: bez granic do Dniepru i Dźwiny, nie może być prawdziwéj Polski: inaczéj lepiéj z honorem zginąć. I to pojmują *federaliści.* Wiedzą że instytucje i stosunki prawne w tamtych prowincjach, daleko są od tutejszych niższe i różne: pragną więc marzeniom swoim, chęciom, uczuciom, nawyknieniom, pretensjom, uczynić zadosyć, albo: przez zamalgowanie, zlanie w jedno wszystkich stosunków; albo przez utrzymywanie ich w wiekuistém rozłączeniu. Pragną, aby się Litwa, Zmudź, Wołyń, Podole, Ukraina nieco posunęły: a korona nieco wróciła do przeszłości: i z takiego niedołężnego zlewku, obiecują sobie raj ziemski: albo téż, chcą mieć połączenie polityczne prowincji, a pozostawienie każdéj przy swoich zwyczajach i prawach: pragną z-tém *federacji.* Zostawiamy sobie na późniéj bliższe rozebranie tego odkrycia, i wyświecenie, czyli i jak niebezpieczne są takie widoki.

W podobnych zamysłach, wielką stawili *federalistom* przeszkodę sami Litwini, Wołyńce, Podolanie i Ukraińcy. Ci, co nie *quasi*, ale prawdziwymi mogliby się nazwać arystokratami, ci którzyby, mówiąc po prostu, naszych pseudo-arystokratów, po dziesięciu w kieszeń schowali, których imiona i majątki prawdziwie są znakomite: ci wszyscy, na hasło powstania, wsiedli na koń, porzucili wszystko, zapomnieli o wszystkiém, jedną ojczyznę mający na celu: ci nie podzielają opinji wstecznych *federalistów*: ci duszą i sercem chcą szczerego i zupełnego połączenia z koroną, ci pragną przystąpić do wszystkich naszych praw, naszych instytucji: ci zapomnieli o sobie, widzą tylko zbawienie ojczyzny. Wybrani świéżo 12stu z Podola i Kijowskiego, do tego rzędu należą *Federaliści*, upatrując w tém przeszkodę swoim zamysłom, chcą albo wybory, jakoby brakowało im zachowania wszelkich formalności, unieważnić; albo przynajmniéj odroczyć na pewien czas: w piérwszym razie czekać swoich zwolenników: w drugim pracować nad wybranych nawróceniem. Jutro mają izby o ważności tych wyborów stanowić: podług naszego zdania, bardzo wielka kwestja będzie tam rostrzygnioną: kwestja przyszłych losów Polski. Wzywamy wszystkich dobrze myślących, ażeby byli obecni obradom, i pilnie zważali tok dyskussji. Zaklinamy sejmujących z czcigodnym Niemcewiczem, i jego słowy wołamy: „Pocóż nam te zbyteczne, i na czas pewien tylko z konieczności zawieszone prawidła?. Wszakże oni krwią własną okupili wszystkie formalności: a my, wyciągnijmy do nich ręce i przyjmijmy z rozkoszą w objęcia nasze tych, do których bez ustanku wzdychaliśmy, i przybycia których wiekuiście wzywaliśmy.“ (*)

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt przesłać Rządowi Narodowemu szczegółowy rapport o czynnościach jener. dywizji Gielgud, od dnia 26 maja do dnia 15 czerwca r. b. jak następuje:

Stosownie do danego przezemnie rozkazu, jenerał Gielgud w nocy z dnia 26 na 27 maja udał się do Łomży chaussą wiodącą do Kowna, zostawiwszy za sobą spalone mosty na Narwi; celem doścignięcia korpusu Sakena, który, jak doszła go wiadomość, znajdował się między Grajewem a Rajgrodem, i był przedzielony korpusem pułkownika Sierakowskiego.

Dnia 28 maja jen. Gielgud przybył do Grajewa wieczorem, gdzie zastał oddział wojska pod dowództwem pułkownika Sierakowskiego, ucierający się od dni kilku w małych potyczkach i podjazdach z korpusem Sakena, który obrawszy około Rajgroda mocną między dwoma jeziorami pozycję, stał spokojnie, umacniając góry z drugiéj strony Rajgroda, ciągnące się za rzeczką; celem zapewnienia sobie stałego punktu oparcia, na przypadek nadejścia większéj siły z naszéj strony.

Jenerał Gielgud nazajutrz równo ze dniem udał się z powiększonym korpusem wprost chaussą do Raj-

(*) Zechcą także zwrócić łaskawą uwagę, wielcy nasi dyplomatycy, jakie znaczenie mieć będzie, na przypadek bliskiéj interwencji dworów zagranicznych w sprawie naszéj, widok na ławach sejmu polskiego, reprezentantów, ziem podolskich, wołyńskich i kijowskich.

grodu o mil dwie odległego. Około 8éj godz. zrana przednia straż składająca się z jazdy i pułku 2go strzelców pieszych, mając na czele jen. Dembińskiego i pułkownika Valentin, napotkała pod wsią Mieczce szpicę nieprzyjacielską, za którą postępując śpiesznie, natrafiła za jeziorem, zwaném Czarne, o werst 3 od Rajgroda korpus nieprzyjacielski, uszykowany po za lasem.

Po rozpoznaniu pozycji, jenerał Gielgud wydał rozkaz, aby dziesięć dział pozycyjnych zajęło stanowisko pod lasem, które pułkownik Piętka już pod gęstym ogniem armatnim nieprzyjaciela, osobiście na korzystną wprost Rajgroda pozycję wprowadził. W assekuracji na lewo postawiono 7my pułk linjowy i bataljon pułku 4go strzelców pieszych, na prawe zaś skrzydło 2 bataljony pułku 4go strzelców piesz. W rezerwie zatrzymano pułk 18 i 19ty piechoty linj. i 4 bataljony pułku 3go strzelców pieszych.

Po odparciu attaku nieprzyjaciela na lewe nasze skrzydło, widząc, iż zamyśla uporczywie bronić odwrotu swego prawego skrzydła, rozkazał jen. Gielgud, środkowi i prawemu skrzydłu iść naprzód w kolumnach do attaku, z drugiéj strony pułkownik Valentin na czele 1go bataljonu 4go pułku strzelców pieszych, dostrzegłszy, że kolumna nieprzyjacielskiéj piechoty w lesie ukryta, na lewém skrzydle tył naszym zabierać usiluje, natarł na nią, w części zabrał w niewolę, a resztę do odwrotu zmusił. Nieprzyjaciel przekonawszy się, że się oprzéć nie zdoła, zaczął ustępować, z czego korzystając jen. Dembiński wysłał jazdę pod dowództwem podpułkownika Brzezańskiego, w celu, aby odcięto drogę do miasta kilku kolumn piechoty, już przez zajęcie pozycji nieprzyjacielskiéj przez pułkownika Piętkę, mocnym ogniem działowym rażonéj. Jazda Płocka udała się na lewo chaussée, jeden szwadron jazdy Poznańskiéj z jen. Dembińskim postępował po chaussée, drugi zaś szwadron tejże jazdy zaledwie z 60 ludzi złożony, pod dowództwem ppułk. Brzezańskiego i majora Potulickiego, napadłszy w wąwozie po nad jeziorem na jednę kolumnę, odciął ją, i pomimo silnego oporu w niewolę zabrał; późniéj tenże drugi szwadron od jeziora a piérwszy pod dowództwem majora Mycielskiego, od chaussée natarł spiesznie na piechotę w mieście, z po za domów i parkanów gęstym ogniem broniącą się znaczną jéj część wraz z pułkownikiem i officerami w niewolą zabrał. W tym właśnie czasie pułk 7 linjowy na rozkaz jenerała Roland, przy odgłosie bębnów, pod dowództwem walecznego pułkownika Oborskiego z nadstawionym bagnetem wszedł do miasta, resztę broniącéj się piechoty zabrał. Oddział zaś z bataljonu 3go tegoż pułku pod dowództwem kapitana Ludwika Michałowskiego i porucznika Barcińskiego, z 60 ludzi złożonym, przedarłszy się do miasta przez parkany i płoty, pośpieszył w assekuracją dział pozycyjnych, stojących na lewém naszém skrzydle obok kościoła. Wyparty nieprzyjaciel z miasta, zajął drugie umocnione stanowisko za rzeką broniąc przejścia przez most.

(Dla braku miejsca dokończenie rapportów umieścimy jutro.)

Dokończenie mowy króla angielskiego:

Nieszczęściem w stronie południowéj hrabstw Irlandji panuje wielkie ubóstwo, dla zaradzenia mu w najkrytyczniejszych chwilach nie wahałem się użyć wszelkich środków, których konieczność zdawała się wymagać. Pomoc ta jednak nie mogła być z natury swojéj jak tylko czasową i bardzo ograniczoną. Przedsięwzięcie takich środków, któreby na przyszłość podniosły naturalne zasoby kraju, i wrócenia się złego zapobiegły, będzie przedmiotem moich najusilniejszych starań, gruntownych i bacznych narad. Miejscowe niespokojności nie w celach jednak politycznych miały miejsce nietylko w téj części połączonych królestw, ale i w Irlandji. W hrabstwie Clare i w przyległych mu częściach Roskommony i Galway od niejakiego czasu system gwałtu i zbrodni niebezpiecznie się wzmógł; na powściągnięcie go, użyto skutecznie całéj konstytucyjnéj powagi praw. Środki te zapobiegną zapewne potrzebie wzmacniania władzy wykonawczéj nowemi prawami, o co się starać, będzie zawsze mojém najusilniejszém życzeniem: gdyby jednak potrzeba ta konieczną się być pokazała, nie wątpię, iż silna wasza wola utrzymania pokoju i spokojności towarzyskiéj, nie będzie się sprzeciwiać przedsięwzięciu środków najstosowniejszych do osiągnięcia tego celu.

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w poł. 20.

TEATR NARODOWY. Dziś: Niema z Portici.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Zazdrośni w miłości, Intryga w straganie.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.